

Marek Kazimierz Kamiński

Stalinizm jako system represji

Echa Przeszłości 5, 309-314

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Kazimierz Kamiński

Instytut Historii PAN w Warszawie

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie

STALINIZM JAKO SYSTEM REPRESJI

W historiografii PRL-u zwykło się przyjmować, że tzw. okres stalinizmu trwał w Polsce od wchłonięcia w grudniu 1948 r. PPS-u przez PPR i powołania na tzw. zjeździe zjednoczeniowym (15-22 grudnia 1948 r.) PZPR-u, do XX zjazdu KPZR (14-25 luty 1956 r.), na którym I sekretarz KPZR Nikita Chruszczow, podczas posiedzenia zamkniętego dla zagranicznych gości, wygłosił referat „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Przypuścił w nim frontalny atak na zmarłego trzy lata wcześniej 5 marca 1953 r. Józefa Stalina, którego oskarżył o sprawowanie rządów w oparciu o tzw. kult jednostki, czyli uwielbienie dla nieomylnego wodza. Poddanie w wątpliwość tego dogmatu groziło dotychczas każdemu śmiałkowi, gdyby takowy odważył się ujawnić, nieobliczalnymi konsekwencjami łącznie z fizyczną likwidacją. Chruszczow wyraźnie dążył do ograniczonego rozmiękczenia systemu politycznego, by następcy Stalina uzyskali szansę w miarę bezpiecznego sprawowania władzy, bez ciągłego strachu, że w każdej chwili mogą zostać zamordowani przez skaczących im do gardła rywali. Nieco wcześniej tego rodzaju przypadek miał miejsce w Związku Sowieckim w 1953 r. już po śmierci Stalina, gdy jego spadkobiercy z Chruszczowem na czele dokonali mordu politycznego na Ławrentiju Berii – jednym ze swego grona, którego uznali za najbardziej niebezpiecznego.

Według przyjmowanego w PRL-u schematu okres stalinizmu w Polsce był tzw. okresem błędów i wypaczeń. W takim ujęciu zawarta była sugestia, że okresy wcześniejszy i późniejszy w dziejach Polski komunistycznej a zatem lata 1944 – 1948 oraz po 1956 r. nie odznaczały się żadnymi anomaliami, ludzom

żyło się w tych czasach normalnie, gdyż system komunistyczny stwarzał odpowiednie po temu warunki. Natomiast stalinizm stanowił chwilowe wynaturzenie, z którym rządzący mogli się skutecznie prędzej czy później uporać, co rzeczywiście zakończyło się ich pełnym sukcesem trzy lata po śmierci Stalina. Nie ukrywam, że tego typu pogląd jest mi całkowicie obcy. Wprost przeciwnie uważam, że stalinizm nie był żadnym wynaturzeniem, lecz stanowił najdoskonalszą fazę rozwojową totalitarnego systemu komunistycznego, którego straszne, antyludzkie cechy ujawniły się od samego początku jego istnienia, gdy czołowe stanowisko wśród przywódców partii bolszewickiej po przechwyceniu władzy w Rosji pod koniec 1917 r. w latach tzw. komunizmu wojennego do marca 1921 r. zajmował nie Stalin, lecz Włodzimierz Lenin.

Masowy, nieprzebierający w okrucieństwach terror stanowił immanentną cechę totalitaryzmu komunistycznego, gdyż był niezbędny, aby zmusić szerokie rzesze niezadowolonych do posłuchu. A tych nigdy nie brakowało przez cały czas istnienia Związku Sowieckiego i systemu podporządkowanych mu po drugiej wojnie światowej państw satelickich, w tym również Polski. Członkowie partii komunistycznych traktowali terror jako naturalne narzędzie sprawowania władzy. Toteż dopóki sami nie doświadczyli go na własnej skórze, nie oburzali się na działalność policji politycznej. Stalin zaś był tym, który szukał tzw. wrogów ludu również w aparacie partyjnym. Był zresztą twórcą tego aparatu właśnie z nadania Lenina, świetnie orientującego się, jakiego typu osobnika rekomenduje wiosną 1922 r. na stanowisko sekretarza generalnego partii bolszewickiej.

Stalin gwarantował Leninowi stworzenie sprawnego, skutecznego aparatu partyjnego, tzn. takiego, który nie pozwoli sobie odebrać władzy na rzecz społeczeństwa, gdyż potrafi je zniewolić, paraliżując wszechogarniającym terrorem. Lenin, sytuując Stalina w newralgicznym punkcie systemu komunistycznego, walczył właściwie z czasem. Zostało mu już go niewiele zarówno ze względu na chorobę weneryczną, której nabawił się w Paryżu na początku XX stulecia, jak i na postrzał w zamachu, którego stał się ofiarą w sierpniu 1918 r. Zanim zmarł w styczniu 1924 r., od ponad półtora roku borykał się z chorobą, która w marcu 1923 r. przybrała formę nie tylko paraliżu, ale również niezdolności do formułowania wypowiedzi w mowie i piśmie oraz rozumienia słowa mówionego i pisanego, czyli tzw. afazji oraz obłądu. Na wiosnę 1922 r. Lenin musiał jednak wiedzieć, że Stalin nie będzie wiecznie trwał przy tzw. Nowej Polityce Ekonomicznej (NEP-ie) wymuszonej groźbą utraty władzy przez bolszewików w marcu 1921 r. i świadczącej o chwilowej rezygnacji przez nich z centralnego sterowania całą gospodarką. Chyba też liczył na to, iż jego protegowany będzie umiał wybrać odpowiedni moment na rezygnację z NEP-u

i przystąpienie do kolektywizacji rolnictwa celem zbudowania potężnego przemysłu zbrojeniowego nastawionego na zaopatrzenie Armii Czerwonej w środki niezbędne do rozpoczęcia agresji na Europę. Główny rywal Stalina do objęcia schedy po Leninie, Lew Trocki rwał się do przedwczesnego marszu na Europę, nie mając zabezpieczonych tyłów w kraju. Z punktu widzenia dalekosiężnych planów, których Lenin nigdy się nie wyzbył, bardziej do ich realizacji nadawał się Stalin – ostrożny, przezorny, ale i konsekwentny, gotowy iść tylko na chwilowe kompromisy niż pełen temperamentu Trocki, rachujący siły na zamiary. Fakt, iż Lenin w liście do zjazdu partii bolszewickiej z grudnia 1922 r. poddał Stalina surowej krytyce za zbytnią brutalność i zaproponował nawet zastąpienie go kimś innym na stanowisku sekretarza generalnego partii bolszewickiej, nie zmienił postaci rzeczy, iż dotychczasowy faworyt wodza bolszewików najlepiej nadawał się do przeprowadzenia konsekwentnej komunistycznej Związku Sowieckiego oraz rozpoczęcia polityki ekspansji ZSRR na zewnątrz.

Oczywiście teoretycznie rzecz biorąc, Trocki w walce o najwyższą władzę mógł pokonać Stalina. Nie wydaje się jednak, by wprowadził w Sowietach system różniący się od tego, którego autorem był Stalin. Być może nawet, że przyspieszyłby kolektywizację rolnictwa. Można zaryzykować hipotezę, że część zwolenników systemu komunistycznego zachłystywałaby się wówczas od oskarżeń pod adresem nie stalinizmu, lecz trockizmu z jego „błędami i wypaczeniami”, a mściwa ręka Trockiego dosięgnęłaby Stalina emigranta gdzieś poza granicami ZSRR, jeśliby pozwolono mu na opuszczenie terytorium państwa sowieckiego. Wprawdzie odpowiedzialność za ofiary w ludziach spadała zawsze na konkretnych przywódców partyjnych, którzy w danym momencie dzierżąc władzę w swoich rękach stosowali terror, ale realizowali oni politykę komunistycznego państwa totalitarnego, bez której skazane byłoby ono na zagładę, do której nie tylko nie chcieli dopuścić Lenin, Trocki i Stalin, ale wręcz przeciwnie, pragnęli je za wszelką cenę wzmocnić. Tą ceną były niewyobrażalne straty ludzkie. Warto przypomnieć, że leninowski tzw. komunizm wojenny polegający na narzuconych wsi siłą przymusowych kontyngentach produktów rolnych na potrzeby Armii Czerwonej i przemysłu wojennego w powiązaniu z wojną domową i głodem spowodował do początku 1922 r. śmierć od 5 do 7 mln ludzi. Stalinowska kolektywizacja w latach 1929 – 1934 pochłonęła od 10 do 15 mln śmiertelnych ofiar. W okresie tzw. wielkiej czystki w latach 1937 – 1938 aresztowano w Związku Sowieckim 7 mln ludzi. W komunistycznym państwie sowieckim rządzone przez Stalina 1 stycznia 1940 r. w obozach koncentracyjnych znajdowało się 8 mln ludzi. W latach trzydziestych Stalin po wygnaniu Trockiego z ZSRR w 1929 r. (na jego polecenie Trocki został zamordowany

w Meksyku w 1940 r.) kazał zlikwidować fizycznie po procesach pokazowych wszystkich swoich potencjalnych rywali, starych bolszewików, a wśród nich w 1935 r. Grigorija Zinowiewa i Lwa Kamieniewa zaliczanych do tzw. lewicowej opozycji oraz w 1938 r. Nikołaja Bucharina i Aleksieja Rykova, którym przypisywano przynależność do tzw. prawicowej opozycji. Stalin dokonał również gruntownej czystki w korpusie oficerskim Armii Czerwonej w 1937 r. oraz wśród funkcjonariuszy policji politycznej współpracowników kolejnych komisarzy spraw wewnętrznych Gienricha Jagody (usuniętego ze stanowiska w 1936 r. a następnie zgładzonego po procesie pokazowym w 1938 r.) oraz Nikołaja Jeżowa (usuniętego ze stanowiska w 1938 r. i rozstrzelanego bez sądu na początku 1940 r.).

Trudno byłoby posądzić Stalina, że terroryzując kraj i dokonując rzezi najwyższych dostojników partyjnych i państwowych kierował się emocjami lub by ideologia przyćmiewała mu zdrowy osąd sytuacji. Jego poczynania tylko pozornie miały charakter awanturniczy. W rzeczywistości Stalin przygotowywał grunt pod zniszczenie porządku europejskiego na drodze wojny światowej. W sierpniu 1935 r. Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) na jego polecenie zainicjowała nowy kurs polityczny. Rezygnując z walki z tzw. socjalfaszysmem przestawiła się na montowanie w państwach europejskich tzw. frontów ludowych, w ramach których posłuszni woli Kremla komuniści mieli za zadanie podjęcie współpracy z socjaldemokratami. Stalinowi chodziło o wewnętrzne osłabienie Zachodu w oczekiwaniu na cios, który spadłby na Europę ze strony Niemiec Adolfa Hitlera. Hiszpańska wojna domowa (1936 – 1938) była dla sowieckiego dyktatora eksperymentem mającym na celu rozsadzenie spójności kontynentu europejskiego. Pragnąc zdobyć kontrolę nad hiszpańskim rządem republikańskim, wzywał socjalistycznego premiera tego rządu Largo Caballero do okiełznania rewolucyjnego chaosu i radykalizmu szerzonego przez anarchistów, domagając się, co może zabrzmieć pozornie absurdalnie, zaprzestania kolektywizacji na wsi oraz upaństwowienia przemysłu. Pod naciskiem Stalina Caballero głosił hasło: najpierw wojna potem rewolucja. Najwidoczniej nie do końca potrafił sprostać oczekiwaniom sowieckiego dyktatora skoro w połowie 1937 r. został zastąpiony na stanowisku premiera przez prawicowego socjalistę Juana Negrina.

Największym osiągnięciem Stalina na arenie międzynarodowej było doprowadzenie do podpisania tzw. paktu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r., bez którego wybuch drugiej wojny światowej stałby pod znakiem zapytania. Sowiecki dyktator doskonale zdawał sobie z tego sprawę, gdy 19 sierpnia 1939 r. wyjaśniał pozostałym członkom Biura Politycznego KC WKP(b), że „jeśli zawrzemy układ o wzajemnej pomocy z Francją i Wielką Brytanią,

Niemcy zrezygnują z Polski i zaczną szukać modus vivendi z państwami zachodnimi”. „Jeżeli przyjmujemy propozycję Niemiec – kontynuował Stalin – i zawrzemy z nimi pakt o nieagresji, Niemcy oczywiście napadną na Polskę, a wtedy przystąpienie do tej wojny Francji i Anglii będzie nieuniknione”. Przewidywał, iż dla Związku Sowieckiego otworzą się możliwości „przystąpienia do wojny w dogodnym dla nas momencie”, zaś „pierwszą korzyścią, jaką odniesiemy, będzie zniszczenie Polski aż po przedpola Warszawy”. Stalin nie zdołał jednak wykorzystać szansy, którą sam sobie stworzył – i to było jego największą porażką – gdyż dał się ubiec Hitlerowi 22 czerwca 1941 r. Znalazł się wówczas, wbrew swej woli, po stronie państw koalicji antyhitlerowskiej walczących z nazistowskim totalitaryzmem. Polska zaś uniknęła losu kolejnej sowieckiej republiki.

W grze dyplomatycznej z mocarstwami zachodnimi Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Stalin okazał się niezrównanym mistrzem. Ze szczególną łatwością wodził za nos polityków amerykańskich. Z Brytyjczykami szło mu już trochę gorzej, choć i w tym wypadku mógł się pochwalić sukcesami. 15 maja 1943 r. rozwiązał Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern) na znak tego, iż rzekomo zrezygnował z planu skomunizowania państw europejskich. Anglosasi dali się na ten chwyt nabrać, udzielając cichego przyzwolenia na ekspansję sowiecką w Europie Wschodniej i Środkowej. Zaakceptowali wcielenie państw bałtyckich Litwy, Łotwy i Estonii oraz wschodniej Polski, Besarabii i płn. Bukowiny do Związku Sowieckiego, okrojenie terytorialne Finlandii oraz wasalizację państw Europy Środkowej wraz z Polską wypchniętą z Europy Zachodniej. Ambicje Stalina sięgały znacznie dalej, gdyż pragnął on rozciągnąć swoją kuratelę również nad zachodnimi obszarami Niemiec, których Armia Czerwona nie była w stanie opanować militarnie. Taką szansę straciła bezpowrotnie w czerwcu 1941 r. Toteż Stalin licząc na to, iż uda mu się wytargować na drodze dyplomatycznej od mocarstw zachodnich powołanie zjednoczonych Niemiec, nad którymi mógłby sprawować przynajmniej część kontroli, stopniowo ją poszerzając, pozwalał w podporządkowanych mu państwach Europy Środkowej zachowywać do drugiej połowy 1947 r. pozory istnienia pluralistycznego modelu sprawowania władzy. Wyjątek stanowiła Jugosławia i Albania całkowicie skomunizowane już w 1945 r. Komunistyczny zamach stanu w Pradze w lutym 1948 r. świadczył o tym, że sowiecki dyktator ostatecznie rozstał się z myślą, iż ma szansę w najbliższym czasie zapoczątkować proces przechwytywania władzy w całych Niemczech. Nieco wcześniej w ostatnie dekadzie września 1947 r. na naradzie partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie (22-27 września 1947 r.) zostało powołane na jego polecenie Biuro

Informacyjne (Kominform) mające zastąpić rozwiązaną cztery lata wcześniej Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern).

Czy zatem przed 1948 r. nie było w Polsce stalinizmu? Na tak postawione pytanie odpowiem, że z systemem komunistycznym kierowanym przez Stalina obywatele państwa polskiego mieli okazję zapoznać się już w latach 1939 – 1941. Naród polski stracił wówczas swoją elitę wymordowaną na wiosnę 1940 r. na mocy decyzji Stalina z 5 marca 1940 r., dotyczącej likwidacji 14 tys. 700 polskich jeńców wojennych oraz 11 tys. polskich osób cywilnych przetrzymywanych w więzieniach na okupowanych obszarach wschodniej Rzeczypospolitej. Około 1 mln 700 tys. obywateli polskich, w tym ponad milion deportowanych w czterech wywózkach (w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz czerwcu 1941 r.) w głąb Związku Sowieckiego, padło ofiarą różnych represji. Lata 1944 – 1948 dostarczyły przykładów dalszej bezpardonowej walki Sowietów z Polskim Państwem Podziemnym, jego siłami zbrojnymi – Armią Krajową oraz partyzantką niepodległościową. Terror zwracał się przeciwko wszystkim tym, którzy nie chcieli pogodzić się z utratą niepodległości. Do stawiających opór nie należeli jednak rodzimi komuniści, którzy brali udział w utrwaleniu w Polsce obcego, nieludzkiego reżimu, występując przy boku sowieckiego najeźdźcy. Najbardziej spektakularnym przejawem zbrodniczej działalności Stalina wobec Polski i Polaków był proces pokazowy porwanych podstępem pod koniec marca 1945 r. szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, który odbył się w Moskwie od 18 do 21 czerwca 1945 r. Prawdziwym sukcesem politycznym Stalina okazało się cofnięcie przez mocarstwa anglosaskie na początku lipca 1945 r. uznania dla legalnego rządu polskiego na uchodźstwie oraz niedopuszczenie do przeprowadzenia w Polsce zgodnie z zapisem konferencji trzech mocarstw w Jałcie (4-11 luty 1945 r.) oraz Poczdamie (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) wolnych i nieskrępowanych wyborów, co pozwoliło mu na zainstalowanie w Warszawie na lat kilkadziesiąt reżimu komunistycznego podporządkowanego Kremlowi.

Wydaje mi się, że Polacy mogą być dumni z tego, że to nie oni wymyślili system komunistyczny, natomiast walnie przyczynili się do jego rozmontowania, demonstrując prawie przez cały czas jego funkcjonowania swój sprzeciw w bardzo różnych formach. Tego samego nie mogę powiedzieć o rodzimych komunistach, którym, co najwyżej nie podobał się tzw. okres stalinizmu od grudnia 1948 r. do lutego 1956 r., gdyż właśnie wówczas niektórzy z nich ucierpieli w wyniku działań ich własnego aparatu represji. Myślę, że nadszedł już najwyższy czas, aby zamiast mówić o tzw. stalinizmie, otwarcie piętnować totalitaryzm komunistyczny jako taki, gdyż skutki tej straszliwej choroby przywleczonej do Polski zza wschodniej granicy przez Stalina, odbijają się po dziś dzień negatywnie na zdrowiu politycznym Polaków.